Rok 3. WARSZAWA 30 LIPCA 1927 r. Nr 10

SPORT WODNY

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

JESZCZE NIE KONIEC...

W wioślarstwie, tak samo zresztą jak w każdej innej gałęzi działalności ludzkiej, obserwujemy w przebiegu wypadków fakty o charakterze zarazem dodatnim i ujemnym. Tak się jakoś w życiu zdarza, że nigdy czegoś skończenie doskonałego nie mamy.

Grunt w tem, żeby do owej doskonałości dążyć, usuwać obserwowane braki, zdobywać coraz więcej pozytywnych. A już w każdym razie usuwać braki rażące, grożące niebezpiecznemi konsekwencjami dla pomyślnego rozwoju istoty rzeczy, o którą zabiegamy.

Wioślarstwo w Polsce jest gałęzią sportu, najlepiej zorganizowaną, scementowaną najściślej, pracującą najpoważniej. Mamy tego twierdzenia dowody — wyniki oczywiste.

Pod względem technicznej organizacji regat — zdecydowanie stoimy na poziomie europejskim. Może w wielu wypadkach przewyższamy ów poziom. Potrafimy walczyć po dżentelmeńsku, czasem nawet aż za miękko, lecz zawsze lojalnie. Technikę wioślarskiego sportu windujemy wciąż wyżej, idziemy bez trudu na szersze wody demokratyzacji wioślarstwa, z radością notując powstawanie nowych klubów. W poszczególnych klubach praca idzie naogół raczej dobrze. Niektóre z nich przeżywają wprawdzie załamanie, wywołane koniecznością skoncentrowania sił na prace inwestycyjno-gospodarcze ze szkodą dla spraw ściśle sportowych, są to wszakże zjawiska przejściowe, wywołane potrzebą chwili.

W doskonale funkcjonującym mechanizmie wioślarstwa psuje się jednakże jakaś sprężynka, kiedy chodzi o przeprowadzenie akcji doraźnej, skierowanej dla dobra niejednego klubu, lecz całej społeczności wioślarskiej. Zjawiają się wówczas oznaki opieszałości niektórych klubów, obojętność poszczególnych członków przysięgłego bractwa wioślarskiego!

Fatalnie odbija się ten stan rzeczy na poczynaniach o charakterze wszechpolskim. Nigdy niewiadomo, jak z przyjętych zobowiązań wywiążą się poszczególne kluby, czy najlepsza inicjatywa nie spali na panewce, najdonioślejsze zamiary nie zostaną „skrócone o głowę" wskutek niedostatecznie energicznej akcji.

Dla przykładu weźmy sprawę międzynarodowych regat. Sama inicjatywa ich urzeczywistnienia wywołała powszechny aplauz, spowodowała wzmożone tempo pracy. Do regat międzynarodowych staje imponująca, rekordowa cyfra — dwudziestu kilku klubów wioślarskich, reprezentujących cały szereg miast w Polsce. Oto są wspaniałe rezultaty pozytywne pierwszych w Polsce regat miedzynarodowych, ilustrujące doskonale węwnetrzną siłę sportową wioślarstwa polskiego.

Jest jednak i pewne „ale". Ogół wioślarstwa polskiego powziął uchwałę, opodatkowującą każdego wioślarza minimalną opłatą na rzecz pokrycia kosztów organizacji regat międzynarodowych.

Niestety, sumy z tego dobrowolnego podatku zbierane, wpływają do Związku w kwotach niepomiernie nikłych. W żadnym razie nie będą w stanie nawet w drobnej części pokryć olbrzymich kosztów regat. Dlatego też akcja zbierania na ten cel funduszy winna trwać dalej i tem energiczniej po regatach być prowadzoną.

SPORTY WODNE — A ZDROWIE.

Patrząc na sport, jako na czynnik harmonijnego rozwoju organizmu ludzkiego, przyznać musimy, że pływanie, wioślarstwo, żeglarstwo i turystyka wodna, jednem słowem te sporty, które uprawiane są w bezpośredniem zetknięciu z przyrodą, na rozległych przestrzeniach wód, należą do ćwiczeń najlepiej prowadzących nas do celu, któremu na imię: idealny rozwój fizyczny człowieka.

Większość innych sportów uprawia się w zepsutem powietrzu miast, w pełnej kurzu i miazmatów atmosferze welodromów, boisk piłkarskich czy hal sportowych. Nad wodą tymczasem zazwyczaj za miastem uprawia się sport nietylko w czystem powietrzu, ale zdala od niezdrowej i denerwującej atmosfery miejskiej. Nad brzegami wód znajdujemy odpoczynek nietylko fizyczny, ale i nerwowy.

Uprawiane zdala od nazbyt nerwowego, nazbyt szybkiego rytmu nowoczesnego życia, w atmosferze spokoju i piękna przyrody, stają się sporty wodne tem, czem sport powinien być w naszych założeniach: nietylko ćwiczeniem mięśni, ale i ośrodkiem odpoczynku dla nerwów i umysłu.

Turystyka wodna, wymagająca prostego i twardego, lecz zarazem radosnego i swobodnego sposobu życia, skutecznie przeciwdziała przygnębieniu, niepokojowi nerwowemu i całemu szeregowi innych objawów, zwanych ogólnem mianem neurastenji. To też nie można turystyki wogóle, a turystyki wodnej w szczególności, nazywać *sportem*, w całem tego słowa znaczeniu. Inne bowiem stawia ona wymagania niż sport zawodniczy i inne są jej założenia. Zwykła turystyka wodna nie stawia sobie za cel pokonania czegoś, czego nikt dotąd nie pokonał. Czysto sportowy charakter mają takie przedsięwzięcia turystyczne, jak podróż Gerbault'a, której założeniem było pobicie pewnego rekordu.

Wspaniałego czynu Alain Gerbault'a nie można jednak nazwać jedynie sukcesem sportowym: stworzył on bowiem, kto wie, czy nie najpiękniejszą epopeę człowieka współczesnego, przerastającą granice zwykłego, codziennego sportu.

* * *

Uprawianie sportów wodnych, tak samo jak i wszystkich innych ćwiczeń fizycznych, zgodnie z prawem biologicznem przyczyniają się przedewszystkiem do powiększenia objętości i sprawności mięśni osoby ćwiczącej. Niektóre z nich oddziaływują w tym zakresie lepiej i wszechstronniej, inne oddziaływują tylko na pewne grupy mięśni. I te tylko rozwijają. Tak np. kolarstwo czy piłka nożna wyrabiają głównie mięśnie nóg. Sport pływacki natomiast posiada ten niebywały atut, że kształtuje ciało człowieka w sposób wyjątkowo harmonijny. Słusznie też sport ten zaliczyć można do najpiękniejszych i najbardziej pożytecznych. Rozwija on równomiernie mięśnie rąk, ramion, piersi, pleców, brzucha, lędźwi i nóg, i jednocześnie przez regulowanie oddychania wpływa on bardzo dodatnio na rozwój klatki piersiowej. Przez uprawianie sportu pływackiego ciało nabiera pięknych harmonijnych kształtów, podobnych do najszlachetniejszych wzorów greckich.

Pozatem jest rzeczą prawdopodobną, że rozwój masy mięśniowej, będący wynikiem ćwiczeń sportowych, wpływa dodatnio na podstawową przemianę materji. Spostrzegano to wielokrotnie, że przemiana podstawowa u osób zupełnie zdrowych, lecz posiadających mięśnie wyjątkowo rozwinięte, jest nieco powiększona.

Ćwiczenia sportowe nie ograniczają swego wpływu do rozwijania mięśni. Zgodnie z prawami biologji, praca mięśniowa nietylko zwiększa pracę serca, ale także powiększa jego masę. Twierdzenie tego wyjaśnia nam, dlaczego zwierzęta dzikie mają serca cięższe od serc zwierząt domowych. Badania przeprowadzone u ludzi, wykazały, że jednostki wykonywujące ciężką pracę fizyczną mają naogół serca znacznie cięższe i większe, aniżeli osoby zajęte wyłącznie pracą umysłową. Fakt zwiększania serca na skutek wykonywania pracy fizycznej nie zawsze jest objawem szczęśliwym z punktu widzenia lekarskiego. Nie jest bowiem powiedziane, by serce większe i cięższe było też sercem wytrwalszem. Często bowiem osoby posiadające bardzo duże serce, skarżą się na różne dolegliwości, znajdujące się z związku z narządami krążenia. Nierzadko też objawy te są skutkiem podniecenia nerwowego, lecz częściej są wynikiem osłabienia serca, które idzie w parze z jego rozszerzeniem.

Te szkodliwe objawy spotyka się często u sportowców, którzy nazbyt forsownie, nie zwa-



3 lipca wyruszyła załoga Towarz. Wioślarzy „Polonia" w podróż propagandową wioślarstwa polskiego po Europie środkowej, na dwójce klepkowej.

Trasa wycieczki prowadzi przez Polskę, Niemcy, Czechy, Austrję, Węgry, Jugosławję, Rumunję i Rosję, a trwać będzie 3 miesiące, gdyż długość jej wynosi 6000 km.

Stoją od lewej: prezes T. W. „Polonia" p. Ciesielczyk, Adam Czamański, sternik Witold Klarowicz trzyma proporczyk przeznaczony dla towarzystw wiośl. rumuńskich, Bohdan Czamański i vice-prezes Kujaciński.

żając na swe warunki fizyczne, uprawiają sport. Wypadki te wymownie dowodzą potrzeby opieki lekarskiej, która jedynie byłaby w stanie zapobiec wszelkiego rodzaju nadużyciom sportowym, przynoszącym organizmowi miast pożytku, szkodę niepowetowaną.

Niezmiernie ciekawe są wyniki badań nad wpływem jaki wywiera na organizm człowieka uprawianie sportu wioślarskiego, pływackiego i w szczególności gry w polo wodne, prowadzone przedewszystkiem pod kątem widzenia wpływu tych ćwiczeń na objętość i pracę serca. Badania przeprowadzone w roku zeszłym na wioślarzach regatowych A. Z. S-u warszawskiego przyniosły rezultaty bardzo interesujące. Mieliśmy możność skonstatować, że wszyscy niemal badani byli doskonale zbudowani, mięśnie ich były świetnie rozwinięte. Oczywiście fakt ten może być wynikiem nietylko uprawiania wioślarstwa, ale i rezultatem pewnej selekcji naturalnej. Wymiary serc u badanych wioślarzy były naogół normalne, praca serc, nawet po dość forsownym treningu, zadawalająca.

Wyniki badań prowadzonych u pływaków i u graczy w polo wodne, były nieco odmienne. Praca fizyczna łączy się w tym sporcie z działaniem wody na naczynia krwionośne, wywołując ich kurczenie się. Wynikiem tego jest znaczne zwiększenie ciśnienia skurczowego, przez co zostaje powiększona praca serca. W pływaniu więc mamy do czynienia z ubocznemi czynnikami wzmagającemi pracę serca, obok czynnika zwykłego, jakim jest praca mięśniowa. Czynniki te wzrastają jeszcze przy grze w piłkę wodną, gdzie samo pływanie, w bardzo szybkiem tempie, łączy się z walką i nadmiernem obciążeniem fizycznem. Przy badaniach graczy water-polo przed ćwiczeniami i po nich, obserwowaliśmy niejednokrotnie duże zmniejszenie siły serca, a prześwietlenia wykazywały poważną hypertrofję i rozszerzenie serca. Objawy te spotyka się też często i u ludzi uprawiających inne sporty o ile czynią to nieracjonalnie i zbyt forsownie. I pomimo, że po skończonem ćwiczeniu serce wraca dość szybko do normy, nie można godzić się z tem, by jakieś ćwiczenie sportowe, choćby tylko przejściowe, mogło mieć wpływ szkodliwy na działanie centralnego organu człowieka. Dlatego też stwierdzić trzeba stanowczo, że zawodnicy w sportach tak ciężkich, jak np. polo wodne, powinni być poddawani przed treningiem i zawodami jaknajbardziej skrupulatnej kontroli lekarskiej.

Nie należy bowiem nigdy zapominać, że istotnym celem sportu jest harmonijny rozwój całego ustroju. Cel ten nie może być osiągnięty wtedy, gdy choć jeden narząd jest uszkodzony.

Dr. R.



Chrzest łodzi Wojskowego Klubu Wioślarskiego „Grodno” nad Niemnem, podczas otwarcia sezonu wioślarskiego r. b.

REGATY POZNAŃSKIE.

W niedzielę, dnia 10 lipca r. b. odbyły się doroczne miejscowe regaty towarzystw wioślarskich, które zgromadziły u startu rekordową ilość 43 załóg z 192 wioślarzami. Na ogólną ilość 15 rozpisanych biegów trzeba było rozegrać 12 przedbiegów, tak że regaty rozpoczęły się właściwie w piątek 5 przedbiegami i w sobotę 7 przedbiegami. Konieczność odbycia tak licznych przedbiegów wypływała z niemożności startowania więcej niż dwuch osad z dużej ilości zgłoszeń do biegów rozgrywanych na łodziach półwyścigowych. Wystarczy nadmienić, iż do biegów czwórek nowicjuszy poraz pierwszy startujących oraz czwórek młodzieży zgłoszono każdorazowo po 5 załóg. Natomiast biegi na łodziach wyścigowych nie cieszyły się zbytnio frekwencją startujących, gdyż młodsze towarzystwa obsadziły przedewszystkiem biegi rozgrywane na łodziach połwyścigowych.

Zainteresowanie regatami dzięki umiejętnej propagandzie było dość znaczne i nawet na przedbiegach zgromadziło się przy mecie sporo publiczności.

Tor 2000 m. z biegiem wody, start stały, dla młodzieży i dla pań 1500 m. start z biegu.

Bieg ósemek wyścigowych nowicjuszy przybywa pierwszy „Tryton" walk-overem w czasie 8 m. 49.

Bieg jedynek półwyścigowych wygrywa J. Ziętkiewicz z Klubu Wioślarskiego z r. 1904 w dobrym czasie 7 m. 51.4 przed Standym z „Trytona" o 2 długości.

Bieg czwórek wyścigowych nowicjuszy zdobywa prawie bez walki silna załoga Klubu Wioślarskiego z r. 1904 w czasie 6 m. 46 przed „Trytonem".

Bieg czwórek półwyścigowych nowicjuszy, startujących poraz pierwszy wygrywa, po nadzwyczaj zaciętej walce na torze, „Polonia" w czasie 7 m. 26.2, zwyciężając pięknym finischem załogę Klubu Wioślarskiego z r. 1904 o dziób.

W przedbiegach odpadły załogi Trytona i A. Z. S-u.

Bieg jedynek wyścigowych zdobywa pewnie prowadząc od połowy toru D. Tilgner z Klubu Wioślarskiego z r. 1904 przed Langem z A. Z. S-u w czasie 7 m. 32.6.

Bieg czwórek o mistrzostwo miasta Poznania jako najbardziej interesujący przyniósł niespodziewanie zwycięstwo ambitnemu A. Z. S-owi—Poznań — pod sterem dr. Mazurka w czasie 6 m. 41.4 przed Trytonem prawie o 3 długości.

Bieg czwórek młodszych wygrywa Klub Wioślarski z r. 1904 w czasie 6 m. 59.2 po ładnej walce przed silną załogą Trytona.

Bieg czwórek półwyścigowych bez ograniczeń wygrywa A. Z. S. pod sterem. dr. Mazurka w czasie 7 m. 13.4, załoga Klubu Wioślarskiego z r. 1904 musiała ustąpić o 1 długość po zaciętej walce. Czasy bardzo dobre i rekordowe.

Tryton odpadł w przedbiegu.

Dwójki podwójne półwyścigowe wygrywa załoga Klubu Wioślarskiego z r. 1904 w czasie 8 m. 03.8 przed Polonią o 1½ długości.

Wojskowy Klub Wioślarski odpadł w przedbiegu.

Bieg ósemek wyścigowych zwycięża załoga Trytona pod sterem Grzybka przed drugą załogą tegoż towarzystwa w czasie 7 m. 38.

Następujące biegi rozegrano na przestrzeni 1500 m. startem z biegu.

Bieg czwórek półwyścigowych pań wygrywa ładnie wiosłując załoga A. Z. S-u pod sterem p. Chmielewskiej w czasie 5 m. 56.4 przed drugą niewiele gorszą załogą tegoż towarzystwa o 1½ długości. Forma obydwóch załóg bardzo dobra.

W biegu czwórek półwyścigowych ponad 30 lat dochodzi do mety pierwszy wyczerpany, lecz niesłychanie ambitny Wojskowy Klub Wioślarski przed Klubem Wioślarskim z r. 1904 o 1½ długości w czasie 5 m. 59.6.

Odpadły w przedbiegu załogi Trytona i Polonii.

Bieg dwójek półwyścigowych na długie wiosła zdobywa Tryton w czasie 6 m. 43.2 przed A. Z. S-em o 4 długości.

Odpadły w przedbiegu Klub Wioślarski z r. 1904 i Polonia.

W biegu jedynek wioślarzy ponad lat 30 wykazuje ładną formę doświadczony Przystanowski z Trytona w czasie 6 m. 38.4 przed Szumnarskim z Polonii o dobre cztery długości.

Czwórki półwyścigowe młodzieży wygrywa silna Polonia przed Klubem Wioślarskim z r. 1904 o 3 długości w czasie 5 m. 56.

W przedbiegu odpadły załogi Trytona i A.Z.S-u.

Regaty Poznańskie wykazały znaczną poprawę w porównaniu z ub. latami, zwłaszcza młodsze towarzystwa udowodniły, iż stają się coraz groźniejsze dla swych starszych przeciwników.

Organizacja dobra, przeszkadzał ulewny deszcz, który pomimo to nie odstraszył bardzo licznie zebraną publiczność. Czasy nie mogą służyć do ścisłych porównań wskutek zmiennych warunków atmosferycznych.

Wieczorem odbyła się wieczornica wioślarska w białej sali Bazaru, na której uroczyście rozdano nagrody i żetony, poczem nastąpiła miła zabawa towarzyska, przeciągająca się do świtu.

D. T.



Wycieczka członków Wileńskiego Towarzystwa Wiośl. Wilją do granicy bolszewickiej. Wycieczkowicze przy słupie granicznym.



Podniesienie bandery Wojskowego Yacht-Klubu w Warszawie d. 26 czerwca r. b.

MIĘDZYNARODOWE REGATY
W GDAŃSKU.

Rady nasze dawane od lat dwu, wskazujące na konieczność częstego mierzenia swych sił z zagranicą, zostały częściowo zrealizowane. Do międzynarodowych regat gdańskich, organizowanych przez Verband Danziger Ruder-Verein zgłosiły swój udział cztery kluby polskie, a to Klub Wioślarski Gdańsk, Tow. Wioślarzy Tryton Poznań, Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie oraz Akademicki Związek Sportowy Kraków. Spóźnił się ze swem zgłoszeniem Klub Wioślarski Poznań, czynniki zaś decydujące nie zgodziły się na start p. Tilgnera w jedynkach nowicjuszy i II-ej klasy poza konkurencją, tłumacząc się przepisami Deutscher Ruder Verband. Do samych regat stanęło jedynie Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie oraz Akademicki Związek Sportowy Kraków. Zgłoszenia z Rzeszy Niemieckiej, wywołane zresztą specjalną agitacją, przedstawiały się imponująco, przybył także „Donauhort" z Wiednia. Osady niemieckie, składające się z ludzi wysokich, silnych i dobrze zbudowanych, były także doskonałe technicznie jak np. czwórki i ósemka R. C. Sturmvogel z Berlina, ósemka R. C. Triton ze Szczecina, ósemka R. C. Victoria z Gdańska i inne.

Zgłoszenia były liczne, lecz z przewidzianych ośmiu przedbiegów odbył się tylko jeden, gdyż znaczna część towarzystw wycofywała swoje osady, widząc silniejsze i lepsze.

Polacy, nie ustępując wiele pod względem techniki i etyki, ustępowali znacznie pod względem materjału ludzkiego. Przy ważeniu jednego z polaków przed regatami, ważący niemiec powiedział: waga do lotów bezsilnikowych a nie do wiosłowania. Znacznie lepiej prezentowała się strona psychiczna, polacy walczyli do ostatka, co zadziwiło niemców. Trochę uwagi należy poświęcić torowi regatowemu. Długość toru wynosiła 2000 m. stojącej (w teorji) wody. Wiatr podczas całych regat, za wyjątkiem kilku biegów sobotnich, przeciwny, ze zmienną siłą, dlatego też czasy są bardzo kiepskie. Jeden z inżynierów-polaków, zaskoczony tem, że stale wygrywały osady startujące na torach 1 — 2, dokonał pomiarów i odkrył, że w lewej części portu jest prąd, który prawie absolutnie wyklucza zwycięstwo osady startującej po prawej stronie t. zn. na 4—6 torze. Powinno to zainteresować czynniki miarodajne. Całą wreszcie księgę możnaby napisać o gościnności i serdeczności z jaką polskie osady przyjmowane były przez polski Klub Wioślarski w Gdańsku. Dopiero będąc na miejscu poznaje się, czem jest ta placówka nietylko dla polskiego wioślarstwa, ale także dla polskości wogóle.

Należałoby to jednak wziąć pod specjalną uwagę.

Wyniki regat były następujące:

SOBOTA 16 lipca.

Bieg 1. Czwórki nowicjuszy. II klasy.
1) Albensteiner Ruder-Verein — czas 8:06.
2) Berliner R. C. Sturmvogel — czas 8:15,8.
3) R. O. Vratislavia.

Bieg 2. Ósemki nowicjuszy.
1) Akademischer Ruder Club, Berlin—czas 7:15.
2) R. V. Nautilus Elbląg — czas 7:34,6.
3) Elbinger R. C. Vorvärts — czas 7:39,6.

Bieg 3. Jedynki nowicjuszy.
1) Roluf Lucht z Akad. R. C. Berlin—czas 8:49,2.
2) Walter Hinz R. V. Prussia, Królewiec — 9:18,2.
3) Walter Aleissner Königsberger R. C. — 9:42.

Bieg 4. Czwórki lekkiej wagi (do 260 kg).
1) R. V. Prussia, Królewiec — czas 7:45,2.
2) R. V. Nautilus Elbląg — czas 8:09.

Bieg 5. Osmarken Achter Match ósemek Wiednia, Wrocławia, Gdańska i Szczecina.
1) Szczecin, R. C. Triton — czas 6:55,6.
2) Gdańsk, R. C. Victoria — czas 7:04,8.
3) Wrocław, Erster Breslauer R. V. — czas 7:07.
4) Wiedeń, R. V. Donauhort — czas 7:24,6.

Bieg 6. Dwójki bez sternika.
1) R. V. Nautilus Elbląg — czas 8:39.
2) Königsberger R. C. — czas 9:06.

Bieg 7. Ósemki II klasy. (Zweiter Achter).
1) Elbinger R. C. Vorvärts — czas 7:09,8.
2) Akademischer R. V. Gdańsk — czas 7:09,5.
3) R. V. Prussia, Królewiec — czas 7:12,6.

Bieg 8. Czwórki III klasy. (Dritter - Vierer).
1) R. V. Deutsch Eylan — czas 7:28.4.
2) Albensteiner R. V. — czas 7:29.
3) R. C. Frithjof Bydgoszcz.

Bieg 9. Czwórki nowicjuszy II klasy. (Zweiter Jungmann Vierer).
1) Osteroder Ruder Club — czas 7:54,2.
2) R. C. Victoria Gdańsk — czas 8.05,6.

Bieg 10. Czwórki bez sternika I klasy.
1) Berliner R. C. Sturmvogel — czas 6:52.
2) Königsberger R. C. — czas 7:04.
3) Erster Breslauer R. V. — czas 7:10,6.
4) R. C. Triton Szczecin.
5) Viener R. V. Donauhort.

Bieg 11. Czwórki młodszych.
1) Akademischer R. C. Berlin — czas 7:07.
2) R. C. Triton Szczecin — czas 7:13,8.
3) Elbinger R. C. Vorvärts — czas 7:15.
4) Danziger R. V. Gdańsk.
5) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.
6) R. V. Prussia Królewiec.

Osada polska, słaba stosunkowo technicznie, nie mogła uzyskać lepszego wyniku, startując na gorszym torze i z rutynowanymi przeciwnikami, ulega o dwie do trzech długości, dziób w dziób z czwartym, tak, że piąte miejsce zawdzięczają polacy sędziom. W rzeczywistości zajęli czwarte miejsce.

Bieg 12. Czwórki akademickie.
1) Akademischer R. C. Berlin — czas 7:19,6.
2) Vratislavia Wrocław — czas 7:24.
3) R. C. Germania Kolonje — czas 7:26.
4) Akad. R. O. Gdańsk.
5) Akademicki R. V. Królewiec.
6) R. C. Victoria Gdańsk.

NIEDZIELA 17 lipca.

Bieg 13. Czwórki pocieszenia.
1) Akademischer R. O. Gdańsk — czas 7:30,4.
2) Osteroder R. C. Osterode — 7:37.

Bieg 14. Czwórki bez sternika II klasy.
1) Berliner R. C. Sturmvogel — czas 7:51.
2) Elbinger R. C. Vorvärts — czas 8:10,8.
3) R. V. Prussia Królewiec — czas 8:22,8.
4) Danziger R. V. Gdańsk.

Bieg 15. Czwórki nowicjuszy I klasy.
1) Erster Breslauer R. V. Wrocław — czas 8:09,2.
2) R. C. Triton Szczecin — czas 8:24.
3) Königsberger R. C.
4) R. C. Germania Królewiec.

Bieg 16. Ósemki Akademickie.
1) Akademischer R. C. Berlin — czas 7:18,2.
2) R. C. Germania Kolonja — czas 7:24.4.
3) Akademischer R. V. Gdańsk — czas 7:25,6.
4) Akad. R. V. Królewiec — czas 7:34,4.
5) Ruderapteilung der Uniwersität Wrocław.

Bieg 17. Dwójki podwójne.
1) Erster Breslauer R. V. Wrocław — czas 8:25,4.
2) R. C. Victoria Gdańsk — czas 8:26,4.
3) R. V. Nautilus Elbląg — czas 9:03,4.
4) R. C. Neptun Poznań.

Bieg 18. Czwórki I klasy „Kaiser Vierer".
1) Berliner R. C. Sturmvogel — czas 8:06,8.
2) R. C. Victoria Gdańsk — czas 8:15.
3) Bydgoskie Tow. Wioślarskie — czas 8:17,2.

Ze zgłoszonych 7 osad, startują trzy, od startu Sturmvogel i Victoria wysuwają się naprzód. B. T. W. około 1200 m. dochodzi do 1/4 długości. Od 1500 Sturmvogel ucieka, podczas gdy reszta walczy o drugie miejsce, zdobyte przez Victorię o niecałą długość. Pod koniec B. T. W. źle zasterowało i dostało wodę wyrzuconą przez „Sturmvogel". Wynik, wziąwszy pod uwagę klasę berlińczyków, bardzo dobry.

Bieg 19. Ósemki młodszych.
1) Elbinger R. C. Vorvärts — czas 7:23,8.
2) R. V. Nautilus Elbląg — czas 7:28,4.
3) Akad. R. C. Berlin — 7:32,8.

Bieg 20. Czwórki nowicjuszy 3 klasy (Dritter Jungmann Vierer)
1) R. C. Frithjof Bydgoszcz czas 8:39,8.
2) Akad. R. V. Królewiec — 8:54.

Bieg 21. Jedynki I klasy.
1) Wł. Długoszewski A.Z.S. Kraków. czas — 9:12,4.
2) P. Budnick Königsberger Ruder Club czas—9:12,8.

Budnick startuje na torze nr. 2, mając spokojną wodę i ów wyżej wspomniany prąd, Długoszewski na torze nr. 5, na którym była fala. Zaraz po starcie Budnick wysuwa się o długość, podczas gdy Długoszewski zjeżdża na tor nr. 3 na spokojniejszą wodę. Tempo Budnicka 28, Długoszewskiego 32. Około 1500 m. różnica zmniejsza się na pół długości, po tem znowu powiększa się; przy trybunach, 50 m. przed metą jeszcze wynosi pół długości na niekorzyść Długoszewskiego, jednakowoż finisch, pozwala mu wysunąć się na czoło i wygrywa o dziób. Zwycięstwo było dla widzów niespodzianką, wycofali oni w Kaiser Vierer czwórkę z Królewca, w której miał jechać Budnick aby ten wypoczęty mógł wygrać jedynki. Niestety stało się inaczej.

Bieg 22 Czwórki Wisły (Weichsel — Vierer).
1) R. V. Prussia Królewiec — czas 8:14,4.
2) R. V. Wratislavia Wrocław — czas 8:20.
3) R. C. Germania Królewiec — czas 8:25.
4) Konigsberger R. C.

Bieg 23. Jedynki II klasy.
1) Roluf Lucht Akad. R. O. Berlin — czas 9:07.
2) W. Hinz R. V. „Prussia" Królewiec—czas 9:29,4.
3) W. Meissner Königsberger R. C.

Bieg 24. Ósemki o puhar Senatu.
1) R. C. Triton Szczecin — czas 6:57.
2) Berliner R. C. Sturmvogel — czas 7:01:8.
3) R. C. Victoria Gdańsk — czas 7:02.
4) Wiener R. V. Donauhort.
5) Bydgoskie Tow. Wioślarskie.

B. T. W. mające w osadzie młodych wioślarzy nie mogło sprostać pierwszorzędnym osadom niemieckim, ustępując jednak wiedeńczykom niewiele.

Po regatach odbyło się w Loży Eugenja rozdanie nagród, podczas którego p. Machtaus prezes Verland Danziger Ruder Verein, wręczając Długoszewskiemu puhar, uznał wyższość jego w taktyce biegu nad Budnickiem i oświadczył, że wynik jest dla niego całkiem nieoczekiwany, natomiast zupełnie zastrzeżony (einwandfrei) i o ile chodzi o finisch podziwienia godny. Wreszcie zwrócił się z ogólnym apelem, aby rozumiejąc nacjonalizm, jako obronę przeciw wynarodowieniu, nie przenosić walki politycznej na pole sportu, lecz właśnie na tem polu szukać zbliżenia dla współpracy na polu politycznem. Przemówienie to, nawiązane do stosunku Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich do Posen Poomerellen Ruder-Verband — spotkało z żywym aplauzem obecnych.

S.

UWAGA: Niemieckie kluby znajdujące się w Polsce, z przyczyn niewiadomych, do obecnej chwili do Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich nie należą i wskutek tego w myśl przepisów F. I. S. A. nie mogą startować w regatach organizowanych przez Polski związek, jak również w zawodach urządzanych przez wioślarskie kluby należące do P. Z. T. W.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

WIOŚLARSTWO.

ANGLJA. HENLEY.

Doroczne regaty królewskie w Henley należą do najważniejszych wydarzeń Anglji. Regaty tegoroczne były świętem sportowem większem niż zwykle. Po pierwsze pobito rekord zgłoszeń do regat. Osiągnięto bowiem cyfrę 102 zgłoszeń co dla regat w Henley jest bardzo dużo, jeśli się weźmie pod uwagę, że do regat tych staje jedynie elita wioślarstwa światowego. Po drugie w regatach uczestniczyła także wybitnie zagranica obsyłając szereg poważnych biegów. Rekord powodzenia zdobył Thames Rowing Club, zwyciężając w czterech biegach na sześć ogólno-klubowych (poza uniwersyteckiemi). W finale „Grand Challenge Cup" wielkiego biegu ósemek pierwszej klasy spotkały się osady Thames R. C. i London Rowing Club. Obydwie ósemki były pierwszorzędne — różnica na mecie wynosiła zaledwie trzy czwarte długości. Ciekawem jest, że faworyci biegu odpadli w przedbiegach. Leander Rowing Club został pobity przez Thames R. C., a Jesus College Oxford, który z łatwością wyeliminował osadę holenderską die Leyde, został z kolei w następnym przedbiegu wyeliminowany przez osadę London R. C. Thames R. C. poza zwycięstwem w ósemkach pierwszej klasy odniósł także zwycięstwo w biegu ósemek drugiej klasy „Thames Cup", czwórek pierwszej klasy „Stewards" oraz czwórek drugiej klasy „Wyfold Cup". Studenci amerykańscy, których uważano za faworytów biegu o Thames Cup (ósemki II klasy) odpadli, wyeliminowani przez osadę Thames R. C. na szlaku której jechał brat sławnego Beresforda. Pairoar dwójki na dwa długie wiosła wygrał London R. C. przyczem brak bliższych wiadomości co do osady Reussu z Lucerny, która miała w tym biegu wziąć udział i była uważana za faworyta biegu.

Drugim gwoździem programu poza Grand Challenge był bieg o Diamonds Sculls, czyli nieoficjalne mistrzostwo świata na jedynkach. Z historji tego biegu przypomnieć trzeba, że Diamonds Sculls zdobywali rzeczywiście najlepsi wioślarze świata jak Blackstaffe, Kinnear, Sinigaglja, Hoower, wreszcie Beresford, który potrafił przez cztery lata z rzędu zdobywać ten bieg dla Thames R. C. Ale serja zwycięstw skończyła się. Znalazł się lepszy skuller, a przedewszystkiem młodszy. Jest nim Collet, który już od dwuch lat torował sobie drogę do mistrzostwa. W roku bieżącym był pewnym faworytem po zwycięstwie nad Beresfordem w Marlow; tymczasem na horyzoncie wioślarskim pojawiła się nowa gwiazda pierwszorzędnej jakości; jest nią Wright, student Uniwersytetu z Toronto w Kanadzie. Wright wyeliminował w przedbiegu Colleta i był predestynowany na zwycięzcę finału. W drogę wszedł wypadek. W finale spotkał się Wright z studentem Uniwersytetu w Oxfordzie Lee i bieg prowadził o dwie długości, kilkadziesiąt metrów przed metą zderzył się z obramowaniem, którem tor regatowy w Henley jest otoczony i ranił się w ramię. Zanim zdołał wrócić do równowagi i mimo skaleczenia kończyć bieg, Lee dogonił go i przegonił zwyciężając całkiem niesłusznie o półtorej długości. Prasa zagraniczna nazywa Wrighta najlepszym skifistą świata. Czy jednak tak jest, napewno twierdzić nie można — gdyż talenty europejskie jak Schneider, Rieder, a zwłaszcza ze względu na swój młody wiek mistrz Niemiec Flinsch, także zapewne zabiorą głos w regatach olimpijskich. W każdym bądź razie Wright uchodzi za najpoważniejszego kandydata na zdobywcę tytułu Mistrza olimpijskiego 1928.

Biegi uniwersyteckie: Ladies Plates zdobywa First Trinity przed Third Trinity, a „Visitors" Christ College przed First Trinity. Royal Henley Regatta trwały cztery dni a to 29 i 30 czerwca i 2 i 3 lipca. Są to zapewne najdłuższe regaty na świecie, powodem zaś tego przedłużania się regat jest tor w Henley, który dopuszcza tylko do równoczesnego startowania dwuch łodzi naraz, dlatego też konieczne są liczne przedbiegi.

MARLOW.

Przygrywką do regat w Henley są regaty w Marlow, do których zgłaszają swój udział prawie wszystkie osady mające zamiar startować później w Henley. Regaty trwały jeden dzień od godz. 10 rano do pół do ósmej wieczór z pauzą 50 minut na obiad. (Także rekord). W jedynkach odniósł zwycięstwo Collet nad Beresfordem o półtorej długości. Jednakowoż Diamonds Sculls w Henley nie przestaje być nadal zagadką, gdyż tor w Marlow ma tylko 1300 m., a w Henley 2100 m., a po drugie niespodzianką jest jeszcze Wright z Argonautów z Toronto, który ma być również pierwszorzędnym skulistą. W czwórkach bez sternika wygrała osada London Rowing Club, bijąc zeszłorocznego zwycięzcę z Henley Thames Rowing Club. Ósemki wygrała osada Thames Rowing Club przed Jesus College z Cambridge o 1/4 długości. Tempo 36 uderzeń na minutę na całym torze.

AUSTRJA.

Także i w stolicy Austrji regaty były pierwszorzędnym ewenementem. Zjechało bowiem dużo osad niemieckich i węgierskich, tak, że impreza miała charakter międzynarodowy. Niestety zwycięstwo w biegach, w których startowali goście nie należało do gospodarzy. Wszystkie biegi jedynek wygrali węgrzy z Belą Szendeyem na czele, o którym fachowa prasa niemiecka pisze, że jest w fenomenalnej formie, w dwójkach podwójnych zwycięstwo przypadło węgrom walk-over, i to w dwóch biegach. Match międzymiastowy: Wiedeń — Berlin — Budapeszt roztrzygnął się na korzyść Berlina po raz trzeci z rzędu. Sensacją było tylko drugie miejsce Wiednia przed Pannonią z Budapesztu, która to miejsce dzierżyła podobie jak Berlin pierwsze, od trzech lat. Czwórki ze sternikiem i bez sternika jako też ósemki (biegi pierwszej klasy) wygrał Berliner Ruder Club.

HOLANDJA. AMSTERDAM.

Regaty w Amsterdamie uświetnił cały szereg wybitnych osobistości. A mianowicie przyjechał prezes FISA, aby obejrzeć tor, na którym odbyć się mają regaty olimpijskie 1928 r. Poza tem zgłosił swój udział w regatach Mistrz Niemiec na jedynkach Walter Flinsch, nadzieja Niemiec na Olimjadę. W Amsterdamie nie miał właściwie przeciwnika. Wygrał przedbieg i finał z łatwością, przyczem w przedbiegach został wyeliminowany jeden z najlepszych wioślarzy holenderskich de Gunther. Tor długości 1635 m. pokrył w czasie 6:15,4, co jest rekordem czasu. Wogóle w Niemczech panuje hasło jaknajczęstszych startów zagranicą, naturalnie tylko piewszorzędnych osad. Mainzer Ruder Verein startował w Lucernie, Flinsch w Amsterdamie, Köllner Ruder Geselschaft zgłoszoszone było do biegu czwórek i ósemek w Zurychu, ostatnio Berliner Ruder Club zgłosił swój udział w regatach w Kopenhadze w biegu czwórek pierwszej i drugiej klasy oraz ósemek pierwszej klasy. Niemcy na serjo przygotowują się do Amsterdamskich igrzysk.

NIEMCY.

Regaty w stolicy każdego państwa należą do najważniejszych zawodów. Gromadzą bowiem liczną i silną konkurencję, w wyniku której są niepoślednie rezultaty sportowe. Regaty w Berlinie obejmowały 21 biegów (5 ósemek, 9 czwórek ze sternikiem, 2 czwórki bez sternika, 3 biegi jedynek i po jednym dwójek i dwójek podwójnych). Główne biegi przedstawiały się jak następuje: czwórki bez sternika—nagroda m. Berlina—wygrywa osada: Berliner Ruder Club w czasie 7:25, przed Mainzer Verein w czasie 7:40. Dwójki na dwa długie wiosła: Berliner R. K. „Hellas" — w czasie 8:24·6, przed Der Hamburger Ruder Club w czasie 8:36·8. Czwórki o puhar Cesarza t. zw. Kaiser Vierer: Mainzer Ruder Verein w czasie 7:32·2, przed Berliner Ruder Club w czasie 7:34. Jedynki wygrał zupełnie bez wysiłku Flinsch mistrz Niemiec z r. 1923. 1924 i 1926 w czasie 8:15·4, przed Pennerem z Der Hamburger Ruder-Club w czasie 8:21·8. Obydwa pierwszorzędne biegi ósemek t. zw. Büxenstein-Achter i Verbands-Achter wygrał zeszłoroczny mistrz czwórek Kölner Ruder Geselschaft, który zupełnie biegów czwórek nie obstawiał rezerwując siły na biegi ósemek. W obydwu biegach kolejność była ta sama: 1) Kölner R. G., 2) Berliner R. C. (zeszłoroczny mistrz ósemek), 3) Berliner R. C. Sturmvogel.

WĘGRY. BUDAPESZT.

11 i 12 czerwca odbyły się w stolicy Węgier XXX Regaty jubileuszowe Węgierskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, t. zw. Magyar Evezos Szovetseg. Poza klubami węgierskiemi brały udział R. C. Donauhort, Wiener R. C. Donauwacht, Wiener R. C. Triton, wszystkie z Wiednia oraz mistrz Czechosłowacji na jedynkach Józef Straka z Klubu Veslaru Melnickich z Melnika. Z ciekawszych biegów odbyły się: bieg ósemek seniorów wygrany przez osadę „Pannonii" przed wiedeńskim Donauhortem. Wygrana ta jest o tyle ciekawą, że w dwa tygodnie później na spotkaniu międzymiastowem Wiedeń—Berlin—Budapeszt pierwsze miejsce zdobył Berlin, drugie Wiedeń ósemką Donauhortu, a trzecie Budapeszt reprezentowany przez ósemkę Pannonii. Drugie spotkanie ważne ze względu na międzynarodowy charakter, to



Na wybrzeżu kalifornijskiem.

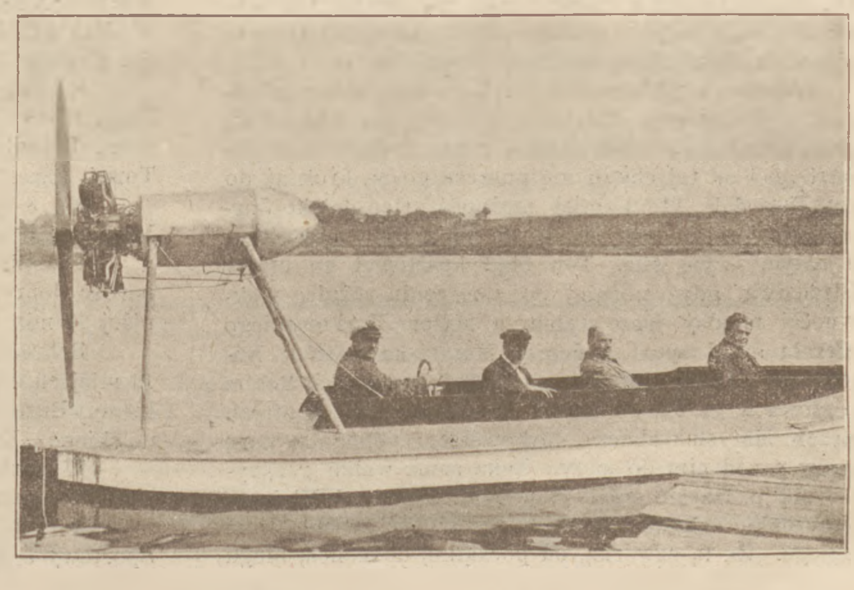
bieg jedynek seniorów rozegrany między mistrzem Węgier Belą Szendeyem a mistrzem Czechosłowacji Straką. Zwycięstwo przypadło w udziale Szendeyowi o 15 sek. przed Straką. Szendey prowadził od startu do mety. Biegi czwórek pierwszej klasy tak ze sternikiem jak i bez wygrała Pannonia walk-owerem z powodu braku przeciwników.

SZWAJCARJA. ZURICH.

Każde regaty szwajcarskie należą do ważnych wydarzeń sportowych. Wprawdzie zwykle spotykają się te same osady prawie, ale właśnie przez to każde spotkanie staje się bardziej interesującem, gdyż szczęście bywa zmienne. Do regat w Zurichu zgłosiło swój udział Köllner Ruder Geselschaft, zeszłoroczny mistrz Niemiec na czwórkach, ale nie przyjechało, przez co biegi czwórek i ósemek straciły na zainteresowaniu. Wyniki regat są następujące: czwórki bez sternika wygrywa Grasshoper Club Zurich przed Deutscher Ruder Verein Zurich.. W jedynkach Schneider wygrywa rewanż przeciw Riederowi, który przychodzi na trzeciem miejscu za juniorem Meisterem z Schafhausen, Meister wygrał bieg juniorów i za Schneiderem przyszedł zaledwie o 3 sek. Nowy rewelacyjny nabytek szwajcarów, który ze względu na swoją młodość może przynieść niespodzianki jeszcze w tym sezonie. Czwartym w biegu jedynek był Bernasconi, zwycięzca Schneidera w Ostend Golden Sculls. Double sculls wygrywa para: De Col—Bernasconi z Societa Canotieri Lario Como, mająca już za sobą szereg poważnych zwycięstw, jeden z najpoważniejszych kandydatów na Mistrza Europy 1927, tembardziej, że mistrzostwa tegoroczne odbywają się w ich rodzinnem mieście Como. Ósemki seniorów wygrywa Ruder Verein Neptun z Konstancji przed See Club Biel, mistrzem Europy 1925, sprawiając widzom ogromną niespodziankę.

LUCERNA.

Tegoroczne regaty w Lucernie były imprezą pierwszorzędnego znaczenia. Startowały doskonałe osady czterech państw: Szwajcarji, Niemiec, Włoch i Francji. Wyniki regat można nazwać sensacyjnemi, jeśli się weźmie pod uwagę, że mistrz Europy na jedynkach, Schneider, został pobity jak również osada R. C. Reuss mistrz Europy na czwórkach bez sternika. Odbyły się trzy biegi czwórek pierwszej klasy, z tego dwa ze sternikiem. We wszystkich startowały prawie te same osady. W pierwszym wygrała osada Deutscher Ruder Verein Zurich przed osadą Reussa, trzecią była osada Manzer Ruder Verein, która zdobyła tego roku puhar Cesarza w Berlinie. Drugi bieg czwórek, czwórek bez sternika, przyniósł zwycięstwo osadzie Mainzer Ruder Verein przed osadą Grasshoperu. Trzecią była osada Deutscher Ruder Verein Zurich, czwartą Reuss (!) o 17 sekund za pierwszą (!) W osadzie Grasshoperu wiosłowali H. Thoma i dr. Bosshard Mistrze Szwajcarji na double scoulls, dr. Bosshard dwa razy zdobył mistrzostwo Europy na skifie i raz na double soulls. Trzeci wreszcie bieg rozstrzygnął się również na korzyść Mainzer Ruder Verein (ze sternikiem), drugą była osada See Club Zurich. Sensacją była porażka Mistrza Schneidera w jedynkach. Na starcie stanęła elita scullerów Europy: Schneider, dr. Rieder, dr. Bosshard, Schmid i Bernasconi — wsławiony zwycięstwem nad Schneiderem w Ostend Golden Sculls w Ostendzie. Na starcie najlepiej wyszedł Bosshard, szybko jednak wyrównał Schneider różnicę. Walka „Bord an bord" toczyła się do 500 m. gdzie Bosshard zaczyna słabnąć. Tempo Schneidera 32 uderzeń na minutę. Bernasconi od startu został w tyle. Od połowy toru Rieder zaczyna przypuszczać atak do Mistrza Europy, co mu się udaje około 1500 m., tempo Riedera 34 uderzeń na minutę. Na mecie różnica wynosiła 3 długości. Drugim był Schneider, trzecim Max Schmid z See Club Zurich, czwartym Bernasconi, piątym Bosshard. Wobec powyższego wyniku ogromnie interesującemi będą mistrzostwa Szwajcarji. Ósemki seniorów wygrała osada Ruder Verein Neptun z Konstancji, przed Reussem. Najlepsza osada Francji z Rowing Club de Paris przybyła na ostatniem miejscu. W dwójkach podwójnych zwycięstwo odniosła para de Col Bernasconi z Societa Canotieri Lario z Como. Na czwartem miejscu przybyła para z See Club Luzern — w której Schneider jechał na szlaku.



Rozmieszczenie pasażerów w ślizgowcu systemu Inż. M. Bohatyrewa. Próby jazdy dokonywane na Warcie w Poznaniu dały bardzo pomyślne rezultaty.



Międzynarodowe zawody pływackie w parku Skaryszewskim w Warszawie d. 23 i 24 lipca r. b.
Na zawodach padło kilka rekordów polskich.

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI W BYDGOSZCZY.

Pierwsze długodystansowe mistrzostwa pływackie były swego rodzaju eksperymentem naszych zawodników. Stanowiło zagadkę, czy triumfować będzie dobry crawl Matysiaka, czy też większa wytrzymałość, przy gorszym stylu Jurkowskiego lub Pęciłły. Co do konkurencji pań panowało przekonanie o niepokonalności p. Tratowej.

Organizację zawodów powierzył PZP. Pomorskiemu Okręgowemu Związkowi Pływ., który wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania. O wyznaczeniu Bydgoszczy, jako miejsca pierwszych mistrzostw długodystansowych, zadecydował przedewszystkiem wzgląd na wyjątkowe warunki terenowe, jakie daje tor regatowy w Brdyujściu, i wzgląd na propagandę pływactwa na Pomorzu. Pom. OZP. urządził start z tratwy przed trybunami, tor wynosił 500 m., a na jego zakończeniu na drugiej tratwie znajdowała się pionowa deska do nawrotów.

Startowało 18 zawodników i 5 zawodniczek, w większości z Warszawy. Matysiak wysuwa się odrazu na czoło. Jednak po kilkudziesięciu metrach Jurkowski dochodzi go i od tej chwili nie puszcza go na krok aż do mety. Matysiak, który miał możność uciec daleko Jurkowskiemu na pierwszych 400 metrach, nie zrobił tego, nie ufając swym siłą. Ten błąd kosztował go utratą mistrzostwa, gdyż później po zmęczeniu różnica efektywności między jego stylem a stylem Jurkowskiego zacierała się i spurt końcowy Matysiaka zawiódł. Nawrotu na 4 klm. dotknął pierwszy Jurkowski. Potem szli głowa w głowę, do finiszu idą równo. Na ostatnich metrach Matysiak zbacza, Jurkowski przychodzi o parę metrów przed nim do mety. Taka sama walka rozgrywała się o trzecie miejsce między Pęciłło i Kleinem z Jutrzenki, zakończone dość wyraźnem zwycięstwem drugiego. Za tą czwórką, od początku, do końca, biegu szedł na piątym miejscu Rittermann II. Za nim szła grupa zbita „azetesiaków" i Varsovii.

W konkurencji pań do 2½ kilometrów prowadziła p. Tratowa. Jednak już na szóstym nawrocie wysunęła się p. Schreiberówna z Jutrzenki, która potwierdziła, że dobry styl klasyczny jest lepszy od słabego trudgena.

W y n i k i t e c h n i c z n e: Mistrz Polski na rok 1927 Jerzy Jurkowski, Pol. Warszawa, 1 g. 38:42,6 pierwszy rekord polski dystansu. 2. Jan Matysiak, AZS, o 3 metry. 3. Józef Klein, Jutrzenka, Kraków o 300 m. za pierwszym. 4. Pęciłło, Polonia, o 3 metry za trzecim 5. Ritermann II, Jutrz. Krak., o 40 m. za czwartym. 6. Stefan Sawicki, AZS. War., 40 m. za piątym. 7. Moritz Wacław, AZS. 8. Kotkowski AZS, 1 g. 51 min. 9. Soldinger W. Makabi, Krak. 10. Gnatowski, Varsovia. 11. Trat, Wisła, Kraków, 13. Buza, TKS.

K a t e g o r j a p a ń: 1. Schreiberówna, Jutrzenka, Krak. Mistrz Polski na rok 1927. 2 g. 07:59.3 2. A. Tratowa, Polonja o 300 m. za pierwszą. 3. Lisińska, TKS, Toruń, 2 g. 17 min. 4. Schönfeldówna, Jutrz. Kraków.

Na 3 km. ustanowili pierwsze rekordy polskie: Matysiak 57:56,5 i Schreiberówna, 1 g. 16:01.

Czas Jurkowskiego i Matysiaka uważać należy za bardzo dobry, skoro wypada średnio każdy kilometr poniżej 20 min.

Schreiberówna przybyła w ogólnej klasyfikacji na 12 miejscu, wyprzedzając pierwszego zawodnika pomorskiego, Buzę, znanego „maratończyka" i kandydata na polskiego „Kanalschiwimmera".

W punktacja Pucharu M. S. Wojsk. po pierwszym akcie mistrzostw Polski przedstawia się jak następuje: Polonja 24 p. Jutrzenka 23 p. A. Z. S. 9, Toruński Klub Sportowy 5 p.

S.

Międzynarodowe Zawody Pływackie w Warszawie.

W dniu 23 i 24 lipca r. b. odbyły się w parku Skaryszewskim w pływalni A. Z. S-u Międzynarodowe zawody pływackie zorganizowane przez Polski Związek Pływacki. Podczas zawodów tych padło 6 rekordów polskich, a mianowicie 50 m. st. dow. Kuncewich 32,2 sek. 800 m. st. dow. Matysiak 13:45,2. 100 m. st. dow. Kuncewicz 1:15; 300 m. st. dow. Matysiak 4:43,2; 500 m. st. dow. 8:26,6; 200 m. st. klas. pań Kajzerówna 3:46,1.

Z drużym zagranicznych udział brały: Amateursky Plavecky Klub, Praga; International Swimming Club Brünn, Brno (Czechosłowacja) i Magyar Athletikai Club, Budapeszt (Węgry).

Z powodu braku miejsca szczegółowe sprawozdanie zmuszeni jesteśmy odłożyć do najbliższego numeru, który ukaże się za kilka dni.



Drużyna water-polowa A. Z. S., Warszawa.

Głębiny mórz.

Nowy krążownik niemiecki „Emden" odbywający obecnie podróż dookoła świata, nadesłał radjotelegrafem sensacyjną dla oceanografów wiadomość, że płynąc z wyspy Celebes do Nagasaki, odkrył przy sprawdzaniu kart głębin morskich, nową głębinę, wynoszącą 10.430 metrów!

Przez czas długi słynęła, jako największa, głębina Tuscarory, odkryta przez amerykański okręt nazwy powyższej, w pobliżu wysp japońskich Lochu. Następnie jednak stwierdzono istnienie również na oceanie Spokojnym, będącym wogóle najgłębszym oceanem świata, głębin jeszcze większych, wynoszących 9.427, 9.636 i 9.780 metr. Ostatnią z nich, nawiasem mówiąc, odkrył także okręt niemiecki „Planet" na wschód od wysp Filipińskich.

Od lat dwudziestu pięciu głębiny powyższe uchodziły za największe i zdawało się, że nie mogą już być prześcignięte, gdy oto nadchodzi wiadomość sensacyjna z „Emdena", dowodząca, że jednak karty dna oceanów są jeszcze niedokładne i że mogą nas czekać pod względem tym nowe niespodzianki. Tembardziej, że sondowanie głębin morskich jest obecnie znacznie ułatwione przez genjalny przyrząd, umieszczony na dnie okrętu, chwytający i notujący automatycznie odbicie wysłanych przez siebie fal dźwiękowych o dno morskie, co pozwala z czasu, który upłynął od wysłania fali dźwiękowej do jej powrotu, obliczyć dokładnie głębokość morza w danem miejscu. Zapewne też „Emden" użył takiego przyrządu

Aby dać pojęcie o tej głębinie wystarczy przypomnieć, że najwyższy szczyt kuli ziemskiej, Gaurizankar, w Himalajach, sięga 8.840 metr., a zatem gdyby można było pogrążyć go w miejscu odkrytem przez „Emden" w fale oceanu, to pokrywałaby szczyt ten jeszcze warstwa wody grubości przeszło półtora tysiąca metrów.

Poza oceanem Spokojnym, największą głębinę 8,341 metr., stwierdzono na oceanie Atlantyckim, na północ od wyspy św. Tomasza.

Inne oceany i morza są już znacznie płytsze. Na oceanie Indyjskim największa głębina, dotychczas odkryta, wynosi 6.500 metr., na morzu Śródziemnem— 4.500 na morzu Północnem niespełna 1.000, a na Bałtyku zaledwie 500!

Dalej, jeżeli podana przez „Emden" liczba jest dokładna, to tę największą głębinę od najwyższego szczytu kuli ziemskiej dzieli przeszło 19 kilometów.

Oceanografowie obliczyli wreszcie, że gdyby wszystkie lądy nasze wsypać do oceanów i mórz, to nasza kula ziemska zmieniłaby się na kulę wodną, bo nietylko nie wystawałby nad wodą ani kawałek lądu, ale całą tę kulę pokrywałby jeden jedyny ocean głębokości 200 metrów

Cena ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, KOSZYKOWA 7. — TEL. 250-85.
Prenumerata Roczna zł. 16. Kwartalna zł. 5.
Rękopisów nie zwraca się. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

